

RATUSZ WE LWOWIE.

Niewzruszony stał dawny ratusz lwowski przez cztery wieki. Zawdzięczał on początek swój panowaniu Kaźmirza W. Król ten, połączwszy stałe ruską ziemię i jej stolicę Lwów z koroną, przeniósł to miasto w r. 1350 z dawnego miejsca, gdzie stało wówczas, na nowo wskazane, które dziś zajmuje (*novae struendae urbis locum designavit*, pisze autor dzieła: *Vitae Præsulum Premislien*). Położył on fundamenta do trzech dziś istniejących we Lwowie katedr: łacińskiej, grecko-katolickiej i ormiańskiej, obdarzył miasto przywilejami i urządził je wedle prawa magdeburskiego.

Zostawiamy uczonę krytykę zbadanie, czy przywilej Kaźmirza W., nadający Lwowu prawo magdeburskie, jest podrobiony (jak twierdzi stronnicy, chociaż gruntowny, kronikarz Lwowa, Dyonizy Zubrzycki), czy też prawdziwy. Niewątpliwą wszakże jest rzeczą, że już za tego króla miał Lwów znaczenie miasta *samorządnego*, jakie służyło wszystkim miastom tak zwanym krakowskim w Rzeczypospolitej. Wyjaśni się ta sprawa zapewne wraz z niejedną ciemną stroną dziejów Lwowa, gdy p. Jan Wagilewicz obejmie zarząd archiwum miejskiego, który mu powierzyć terazniejsza rada miejska postanowiła.

Od owych tedy czasów poczyną się istnienie ratusza we Lwowie.

Lwów należał do tych miast, które mając swoje administrację, policję, swoje sądy, swoje nawet własne wojsko, były w całym tego słowa znaczeniu małemi rzeczami pospolitemi w łonie wspólnej ojczyzny. Nie uwłaczała ta swoboda miast bynajmniej ani wielkości, ani prawom całej Rzeczypospolitej; owszem, od uszczuplania swobód ich i samorządu na korzyść przeważającej w narodzie potęgi szlacheckiej, poczyną się psowanie sprawy pospolitej w Polsce.

Żywy a piękny obraz takiej małej Rzeczypospolitej przedstawia nam Lwów, to ulubione miejsce pobytu Jagielly i wielu innych królów polskich. Był też Lwów do królów swoich, a zwłaszcza do Jagielly, wielce przywiązany, o czem świadczy, oprócz mnogich innych dowodów, dokument znajdujący się w archiwum miasta, (podany w całej osnowie w *Głosie*), którym na prośbę Lwowian król, wraz z wiekopoinnej pamięci małżonką swoją Jadwigą, najuroczystsze dają zapewnienie, że nigdy miasta Lwowa ani ziemi lwowskiej od Korony nie odłączą i obcemu nie odstąpią władzy.

Kiedyś Lwów śmiało można było nazwać sercem Rzeczypospolitej, jak Kraków był jej głową, wtedy zwłaszcza, gdy jeszcze Litwa miała osobnych w książąt i Warszawa nie była stolicą Polski. Związek serdeczny między Lwowem a całą ojczyzną nie ustawał nigdy; a gdy inne miasta zajęły ważniejsze w Rzeczypospolitej stanowiska, nie przestawał nigdy iść z nimi o lepszą w niesieniu ofiar dla wspólnej matki, w dzieleniu wszystkich przemian jej szczęścia.

Tego to serca Rzeczypospolitej sercem był ratusz.

Ratusz lwowski był, jak w każdym mieście podobnym, ogniskiem jego życia publicznego; o ratusz opierały się najważniejsze sprawy domowe miasta i za-domowe, odnoszące się do całej ojczyzny.

Przez cztery wieki zwolywał dzwon wieży ratuszowej corocznie dnia 22 lutego (*in festo Cathedrae S. Petri*) wszystkich mieszczan, aby się zgromadzili na ratusz, dla spełnienia ważnej sprawy elekcji burmistrzów. Była to chwila wielce uroczysta, w której miał udział arcybiskup, poprzedzając akt wyboru świetnym nabożeństwem, i starosta lwowski, asystujący wyborowi w imieniu króla. Na odgłos dzwonu ratuszowego ustawały w mieście wszelkie czynności, bramy zamykano i straż miasta, pod przewodnictwem swego naczelnika (*proconsul nocturnus*), udawała się na ratusz, aby złożyć klucze bram na stole radnym. Wszyscy dygnitarze miasta, stany czyli kollegia (*ordines*) radziecki, ławniczy, czterdziestu mężów i starszych ormiańskich, cechy, bractwo (a między temi najznacześniejsze bractwo literatów) i pospólstwo udawało się w uroczystym pochodzie na ratusz; piastunowie godności miejskich składali swoje insygnia i zdawali urządowanie, aby je z rąk nowoobranego rządu nanowo otrzymać, lub następcom swoim przekazać.

Rok 1772 położył koniec wszystkiemu. Magistrat stał się urzędem, którego członków a później i burmistrzów mianowało gubernium. Tylko przez lat kilkanaście pozostawiono na posadach burmistrzów i radnych wybieralnych. Lecz jakąż była ich władza? Oto

najniższego stopnia w hierarchii urzędów: służyć, nie rządzić, stało się odąd ich prawem.

Jakaż od dawnych czasów różniła!

Oprócz wyboru najwyższej władzy miejskiej, odbywały się na ratuszu sądy wielorakie, a sądy te miały wielką potęgę i nie było od nich apellacyi, tylko do samego króla; do Lwowa zaś apellowano od sądów wszystkich miast ruskich. Prawo miecza, przysługujące zwykle miastom obdarzonym prawem magdeburskiem, rozciągało się tu nawet na szlachtę dopuszczającą się czynów zbrodniczych w obrębie miasta. Bywał też ratusz nieraz świadkiem kary śmierci, dokonywanej na szlacheckich gwałcicielach spokoju i bezpieczeństwa w mieście.

Odbywały się podobnie na ratuszu lwowskim sprawy odnoszące się do całej Rzeczypospolitej.

W r. 1425 zapewnia miasto dokumentem spisany na ratuszu (*feria tertia proxima post festum Sti. Francisci*) głos swój na wybór Władysława Warnieńczyka.

W r. 1464 (*feria quinta ipso die S. Lucie*) zawiera na ratuszu Lwów miasto ze szlachtą lwowską i żydaczowską konfederacją, na obronę całej krainy przeciwko wszelkim najeźdźcom i napastnikom, z powodu gwałtów wyrządzanych przez tak zwanych *krzyżowców*.

Podobną konfederacją zawarło miasto ze szlachtą w r. 1604 przeciwko gwałtownikom, a w r. 1606 przeciwko rokoszowi Zebrzydowskiego.

Ileż poselstw nie wyprawiało ono z ratusza, to na koronacje królów i królowych, to na królewskie zaślubiny, to na sejmy Rzeczypospolitej w sprawach ważnych dla całej ojczyzny lub dla miasta samego, to wreszcie na sejmy miast odbywające się zazwyczaj w Łańcucie, zwłaszcza w XV wieku! Ileż nie przyjmowało świetnych poselstw zagranicznych, udających się od różnych mocarzy albo do Rzeczypospolitej, albo wprost do „sławnego miasta!“

Zamożności i znaczenia Lwowa w świecie handlowym, dawał ratusz tutejszy także częste świadectwa. Uchwalono w nim świetne dary dla królów, ich rodziny, obcych posłów lub dygnitarzy Rzeczypospolitej, a co najważniejsza, częste ofiary dla dobra ojczyzny.

W r. 1574 zaciąga Rzeczypospolita pożyczkę u miasta na opłatę wojska i zastawia na ratuszu koronne klejnoty, t. j. koronę i berło. Klejnoty te wydało miasto po obiorze Henryka Walezego, za rewersem senatu, w ręce Jana Tarty, uwierzytelnionego do tej sprawy wraz z innymi panami. Później wygodziło miasto kilkakrotnie Rzeczypospolitej znacznemi pożyczkami i ofiarami. Ratusz był też miejscem gdzie składały klasztory, inne miasta, lub znakomite rodziny swoje fundusze i dokumenta.

W chwilach świetnych tryumfów dawniej Rzeczypospolitej, nie zaniedbywał Lwów nigdy okazywać swojej najżywszej radości igrzyskami wyprawianymi na rynku, przyczem ratusz i wieża zwykle jaśniały rzęsistymi ogniami. Jedną z najświetniejszych uroczystości takich obchodzono r. 1611.

Wśród rozlicznych i często powtarzanych oblężeń, to Tatarów, to Turków, to Wołochów, to nareszcie owych najsmutniejszych Chmielnickiego, a później Szwedów, ocalał zawsze ratusz z wieżą, i jak niezachwiana była wierność miasta dla Rzeczypospolitej, tak nie zachwiał żaden cios nieprzyjacielski tego godła świetności i potęgi miasta.

Okolo ratusza tuliły się rozliczne domy i domki pomniejsze; otaczały go kramnice; w piwnicach jego mieściły się znamienite składy i przechowywały ogromne zasoby handlu łączącego tu wschód z zachodem.

Toż obywatele miasta ubiegali się o to, aby miastu dodać świetności przez ozdobienie ratusza. Wieżę podwyższano kilkakrotnie, a wreszcie nadał jej w r. 1617 *Marcin Kempian* rajca miejski, własnym kosztem postać ośmiograną i umieścił na niej łódź kamienną, jako godło wielkiego znaczenia miasta, którego nawą kierowała rada zasiadająca na ratuszu. W tej postaci stał ratusz, z ośmiograną wieżą, otoczony gromadą strzeżonych przezeń domów, aż do r. 1826.

Za rządów austriackich przyszło na myśl inżynierom, w celu niezrozumiałym dla żadnego architekta, wyjąć węgielny kamień z pod wieży.

Runęła wieża, ratusz się zasypał gruzami, a w miejsce dawnego gmachu powstał nowy, koszarowym wybudowany stylem, z wieżą naksztalt olbrzymiego kolumna. Wielki to był koszt dla miasta, a mała, raczej żadna, ozdoba.

Budowla ta spłonęła wraz z wieżą w r. 1848, a dziś odnowiona, nie zmieniła w niczym koszarowej postaci.

Obecnie zasiada na ratuszu nowoutworzona rada miejska, wybrana z grona obywateli, jako słaby odciśnięty świetności i samorządnej potęgi dawnego Lwowa.

K. W.